

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 kwietnia 2015

Sąd Okręgowy w Przemyślu I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Jacek Saramaga

Protokolant: st. sekretarz sądowy Joanna Żygała

po rozpoznaniu w dniu 9 kwietnia 2015 w Przemyślu na rozprawie

sprawy z powództwa M. M. (1)

przeciwko J. M.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

I. **o d d a l a** powództwo,

II. **z a s ą d z a** od powódki M. M. (1) na rzecz pozwanego J. M. kwotę 540 (pięćset czterdzieści) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Uzasadnienie

wyroku z dnia 9 kwietnia 2015 r

Powódka M. M. (1) w ostatecznie sprecyzowanym żądaniu, wskazując na naruszenie jej dóbr osobistych w postaci dobrego imienia jako matki samotnie wychowującej dziecko oraz godności osobistej jako działaczki feministycznej, domagała się zobowiązania pozwanego J. M. do usunięcia skutków tych naruszeń poprzez złożenie podczas dowolnej mszy w niedzielę w katedrze (...), w pierwszą niedzielę po uprawomocnieniu się wyroku oświadczenia następującej treści:

Ja, J. M. wyrażam najgłębsze ubolewanie w związku z treścią kazania wygłoszonego w dniu 16 października 2013 r w katedrze (...), w którym naruszyłem dobro osobiste matki samotnie wychowującej syna, godność osobistą działaczki feministycznej, swobodę sumienia M. M. (1) i przepraszam za sugerowanie, że za zjawisko pedofilii są odpowiedzialne feministki, gender i rozwodzący się rodzice. Oświadczam również, że nie mam prawa sądzić, iż dzieci w rozwodzących się rodzinach odczuwają mniej miłości i garną się do drugiego człowieka pragnąc miłości.

Dodatkowo powódka domagała się opublikowania powyższego oświadczenia w Gazecie (...) w wydaniu ogólnopolskim w ciągu miesiąca od uprawomocnienia się wyroku, zapłaty przez pozwanego na rzecz Fundacji (...)w W. kwoty 1000 zł oraz zasądzenia na jej rzecz kosztów procesu. Powódka wniosła także o przeprowadzenie rozprawy pod jej nieobecność.

Uzasadniając powyższe żądanie powódka wskazała, że pozwany w dniu 16 października 2013 r. podczas kazania wygłoszonego w trakcie mszy w katedrze (...) uznał za współodpowiedzialne za istnienie pedofilii agresywne feministki i rozwodzących się rodziców. O treści wypowiedzi pozwanego szeroko informowały media, podkreślając sformułowanie zarzutu odpowiedzialności za pedofilię przypisanej agresywnym feministkom i wychowaniu dzieci w rodzinach niepełnych z powodu rozwodu. Zdaniem powódki zarzut ten dotarł do różnych kręgów społecznych, zaś treść kazania upowszechniła się nie tylko wobec zamkniętej grupy wiernych zgromadzonych podczas mszy, ale również dotarła do szerokiego kręgu słuchaczy.

Według powódki na pozwanym jako na osobie kształtującej doktrynę Kościoła w Polsce – arcybiskupa i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polskiego, ciąży obowiązek szczególnego ważenia słów, nieformułowania pochopnych oskarżeń i powstrzymywania się od prowokowania, wykluczenia, dyskryminacji i głoślowego poniżania godności innych ludzi. W ocenie powódki słowa pozwanego wprowadziły niższą kategorię ludzi winnych karalnemu negatywnemu zjawisku społecznemu, obwinionych o spowodowanie zjawiska pedofilii, w którym w ogóle nie biorą udziału ani jako sprawcy pedofilii, ani jako jej ofiary i oznaczają połączenie karalnego zjawiska ze grupą społeczną feministek i rozwiedzionych rodziców wychowujących dzieci.

Powódka podkreśliła, że pozwany na uzasadnienie swojej wypowiedzi nie przywołał żadnych danych faktograficznych i statystycznych, a jego wypowiedź ma charakter niesłusznego pomówienia i nie mieści się w kategorii wolności słowa. Poza była to wypowiedź o charakterze opisowym, niemająca dotyczyć faktów i związków między nimi, a nie opinia aksjologiczna wobec jakichś cech czy stwierdzenia faktów. Według powódki to rozróżnienie ma znaczenie dla oceny bezprawności zachowania – wolność słowa pozwala na więcej w stosunku od ocen, niż wobec wypowiedzi o charakterze stwierdzenia faktów.

M. M. (1) podniosła również, że słowa pozwanego stały się obecnie oficjalną doktryną Kościoła w Polsce co mają potwierdzać wypowiedzi dwóch księży katolickich – księdza O. oraz księdza I. B..

Powódka podniosła, że jest aktywną działaczką ruchów feministycznych, które propagują równouprawnienie płci, osobą rozpoznawalną w środowisku lokalnym, o znanym statusie społecznym, a także osobą rozwiedzioną, samotnie wychowującą sześciolatniego syna. Zdaniem powódki jej dziecko nie miało mniej miłości od dzieci wychowujących się w pełnych rodzinach i nie próbowało rekompensować sobie braku drugiego rodzica poszukując seksu u księdza, kusząc go i wciągając.

Zdaniem powódki wypowiedź pozwanego naruszyła jej dobre imię jako feministki, gdyż sugerowała, że działalność feministek powoduje popełnianie przestępstw pedofilskich wobec małoletnich, nadużyciem było też stwierdzenie, że brak w rodzinie jednego z rodziców powoduje, że dziecko pragnie seksu z dorosłym człowiekiem. Stwierdziła również, że słowa pozwanego mogą stanowić wskazówkę dla pedofilów, aby szukali swoich ofiar wśród dzieci z rodzin rozwiedzionych, a nawet wskazała, że pozwany jako hierarcha Kościoła katolickiego udziela wskazówek dla księży katolickich, w których środowiskach najlepiej zaspokoić pragnienia pedofilskie.

Powódka na uzasadnienie zasadności swego roszczenia powołała szereg wybranych fragmentów orzeczeń Sądu Najwyższego dotyczących kwestii ochrony dóbr osobistych i wskazała, że nie jest wykluczona ochrona sądowa jednostki należącej do grupy, wobec której sformułowano nieprawdziwe, obraźliwe wypowiedzi. Podała, że osobiście czuje się dotknięta pomówieniem, że jako osoba rozwiedziona wychowuje dziecko „ku pedofilii”, a jako działaczka feministyczna sprzyja, popiera i toleruje wykorzystywanie seksualne nieletnich.

W odpowiedzi na pozew (k. 68-72) pozwany J. M. wniósł o oddalenie powództwa, rozpoznanie sprawy pod swoją nieobecność i zasądzenie od powódki na swoją rzecz kosztów procesu.

W uzasadnieniu swego stanowiska pozwany podkreślił, że w swych licznych wypowiedziach dążył do przekazania stanowiska wynikającego z nauczania Kościoła, który istotną wagę przykładą do relacji rodzinnych, w tym monogamiczności i nierozzerwalności małżeństwa. Relacje te mają znaczenie dla małżonków, ich dzieci, ale także dla całego społeczeństwa. Według pozwanego społeczeństwo, którego członkowie nie chcą żyć w związkach małżeńskich zbudowanych na powyższych zasadach, skazane jest na pojawienie się szeregu patologii i ostatecznie zagładę.

Powołując się na konstytucyjną definicję rodziny (art. 18 Konstytucji) pozwany wskazał na swój krytyczny stosunek do zjawiska rozwodów i tych środowisk feministycznych, które kwestionują optymalność opisanej powyżej koncepcji i roli małżeństwa.

Pozwany wskazał, że nieporozumieniem jest utożsamianie przypisywania rozwodnikom i feministkom bezpośredniego sprawstwa pedofilii poglądem, że pedofilia jest raczej jednym z objawów niszczenia cywilizacji, w

której przeświadczenie o szczególnej wadze małżeństwa było fundamentem jego konstrukcji. Podkreślił również, że manipulacją czynioną na potrzeby walki światopoglądowej jest przypisywanie przez powódkę Kościołowi szczególnej odpowiedzialności za zjawisko pedofilii.

Pozwany wskazał, że powódka jako podstawę swych roszczeń przedstawiła wyrwane z kontekstu kilka słów jego wypowiedzi, nie przedstawiając żadnego dowodu, iż rzeczywiście je wypowiedział, nie wskazała też w pozwie żadnych dowodów ukazujących fakty, z których wywodzi swoje roszczenie. Zdaniem pozwanego jedynym celem powódki było zainteresowanie Sądu medialnymi dyskusjami, jakie toczą się odnośnie zjawiska pedofilii, a w szczególności propagowanej przez niektóre środowiska tezie o odpowiedzialności Kościoła za pedofilię.

Według pozwanego pozew, oprócz niczym nieopartych twierdzeń, kilku artykułów prasowych dotyczących odpowiedzialności Kościoła za pedofilię zawiera dodatkowo chaotyczne cytaty z orzecznictwa dotyczącego ochrony dóbr osobistych, które nie tylko nie popierają stanowiska powódki, ale wręcz przemawiają za oddaleniem powództwa. W ocenie pozwanego powódce chodziło jedynie o wszczęcie procesu i doprowadzenie do rozprawy, na której pojawiają się przedstawiciele mediów, podobnie jak w uprzednio wytoczonej przez powódkę sprawie karnej o rzekomy czyn z art. 212 k.k.

Pozwany wskazał na te same orzeczenia Sądu Najwyższego co powódka (m. in. I CSK 118/06) i podniósł, że zgodnie z wyrażonym tam stanowiskiem osoba wchodząca w skład danej zbiorowości może domagać się ochrony swych dóbr osobistych tylko wtedy, gdy jest możliwe stanowcze ustalenie, że zniesławiająca wypowiedź jej dotyczyła.

Pozwany podkreślił, że nigdy w swym biskupim nauczaniu nie twierdził, że istnieje związek przyczynowy między celowym działaniem rozwodników i feministek, a przypadkami pedofilii i nonsensowne jest przypisywanie mu poglądu, że za każdy przypadek pedofilii odpowiada konkretna feministka czy konkretna rozwódka. Wskazał, że podtrzymuje pogląd, że zjawiska takie jak pedofilia, fala rozwodów, feminizm polegający na negowaniu wartości małżeństwa rozumianego jako trwały związek kobiety i mężczyzny, są to równoległe zjawiska negatywne, które pozostają w przeróżnych interakcjach.

Zdaniem pozwanego rzeczywistą przyczyną wytoczenia powództwa była chęć lansowania przez powódkę poglądu, że za zjawisko pedofilii odpowiada przede wszystkim Kościół, a tym samym powództwo to jako bezzasadne powinno zostać oddalone.

Strony nie widziały możliwości ugodowego załatwienia sprawy, zaś swoje stanowiska powyższe podtrzymały po przeprowadzeniu postępowania dowodowego.

Sąd ustalił, następujący stan faktyczny:

W dniu 16 października 2013 r. pozwany J. M. wygłosił kazanie podczas mszy koncelebrowanej w katedrze (...) z okazji (...) urodzin kardynała H. G.. W swej wypowiedzi pozwany opisywał działalność duszpasterską jubilata, a także poruszył problem miłości we współczesnym świecie w odniesieniu do kanonów wiary Kościoła katolickiego. Pozwany stwierdził, między innymi, że nie ma prawdziwej miłości egoista, który szuka własnej korzyści, przyjemności, czy wygody nie zważając na Boga ani na drugiego człowieka i to nie jest miłość prawdziwa, trwała, bezpieczna. Wskazał na cechy prawdziwej, jego zdaniem, miłości i rolę świętych we obecnej rzeczywistości, powołując się na poglądy G. T..

Odnosząc się do sytuacji w Polsce J. M. powiedział:

(...) Polska dziś słabnie i wymiera, bo milionowa emigracja młodych, wykształconych ludzi zostawia pustkę, a liczba umierających, rejestrowanych w księgach parafialnych przekracza liczbę ochrzczonych. Umiera dziś miłość ofiarna do kolejnego dziecka, bo powszechnie uważamy, że dziecko to trud, rezygnacja z wygodniejszego życia, a rodzina wielodzietna jest często w opinii sąsiadów ostro piętnowana. To nie jest myślenie chrześcijańskie, chrystusowe.

Rodzina w Polsce cieszyła się zawsze największym szacunkiem, a i dzisiaj stawiana jest wśród priorytetów życiowych przez 82% ankietowanych młodych ludzi, ale w praktyce potem 30% zawartych małżeństw rozpada się, bo

zapominano, że prawdziwa miłość to nie egoizm we dwoje, ale wierność, czystość, ofiara, to szukanie radości współmałżonka i własnych dzieci. Trzeba przywrócić ludziom miłość prawdziwą, aby nie wiedło ich człowieczeństwo, aby rozwijało się szczęście i radość w sercach dzieci.

Wiele dziś mówi się i słusznie o karygodnych nadużyciach dorosłych wobec dzieci. Tego rodzaju zła nie można tolerować, ale nikt nie odważy się pytać o przyczyny, żadna stacja telewizyjna nie walczy z pornografią, z promocją fałszywej, egoistycznej miłości między ludźmi. Nikt nie upomina się za dziećmi cierpiącymi na brak miłości rozwodzących się rodziców, a to są rany bolesne i długotrwałe.

Na naszych oczach następuje promocja nowej ideologii gender. Już kilkanaście najważniejszych uniwersytetów w Polsce wprowadziło wykłady z tej nowej i niezbyt jasnej ideologii, której programową radę stanowią najbardziej agresywne polskie feministki, które od lat szydzą z Kościoła i etyki tradycyjnej, promują aborcję i walczą z tradycyjnym modelem rodziny i wierności małżeńskiej.

Ideologia gender budzi słuszny niepokój, jako że odchodzi od praw natury, promuje tzw. związki małżeńskie między osobami jednej płci, walczy o prawo do legalizacji adopcji dziecka przez takie pary, a ostatnio wkracza do przedszkoli i szkół z instrukcją o tym, że należy, od najmłodszych lat wygasić w dziecku poczucie wstydu i pouczyć je o możliwościach czerpania cielesnych przyjemności wbrew etyce naturalnej, a nawet możliwościach manipulowania płcią, aż do dowolnego wyboru obranej płci.

Jest wiele innych fundamentalnych zagrożeń, które trzeba rozeznaczyć i odrzucić. I dlatego są dzisiaj prorocy prawdy bożej, bo tylko taka służy człowiekowi (...)

W bliżej niekreślonej dacie, na portalu internetowym <http://wiadomości/gazeta.pl> ukazał się artykuł dotyczący powołania fundacji (...), której celem ma być działanie na rzecz ofiar molestowania przez księży. Jej założyciele M. M. (2) i M. L. w rozmowie z dziennikarzem opisali swoje przeżycia związane z molestowaniem ich przez księży, a także sytuację ofiar pedofilii w innych krajach. Obaj opowiadali też o swoich odczuciach po wypowiedzi pozwanego – wg autora publikacji M. miał poczuć się powtórnie zgwałcony, zaś L. poczuł się jak „dziecko gorszego Boga”. Artykuł ten w żaden sposób nie wspomina o powódce i jej sytuacji.

Również na portalu [http:// \(...\)gazeta.pl/ \(...\)](http://(...)gazeta.pl/) ukazała się publikacja zatytułowana „B. T. (...), zawierająca relację ze spotkania z księżmi i procentowej ilości pedofilów wśród księży katolickich.

Na stronie internetowej www.fakt.pl ukazał się artykuł „Ksiądz o pedofilii: To był wybór dziecka”, dotyczący wypowiedzi księdza I. B. na temat przyczyn pedofilii.

Portal www.wyborcza.pl opublikował artykuły dotyczące wypowiedzi księdza D. O. i odwołujący się do wypowiedzi J. M. odpowiadającego na pytania dziennikarzy (k. 41). Wypowiedzi księdza D. O. dotyczące zjawiska pedofilii opublikował także portal www.tvn24.pl.

dowód: kserokopie wydruków stron internetowych – k. 31-49;

M. M. (1) nie uczestniczyła we mszy, podczas której pozwany wygłosił swoje kazanie, nie zapoznawała się z jego całością. Wiadomości o treści wypowiedzi pozwanego uzyskała na podstawie informacji i cytatów z Internetu oraz z mediów, gdzie były one wielokrotnie komentowane.

Po zapoznaniu się z powyższymi przekazami medialnymi i opiniami szeregu osób komentujących słowa pozwanego, powódka uznała, że jej dobra osobiste naruszyły słowa pozwanego dotyczące samotnych rodziców i ich dzieci, w szczególności zaś te odnoszące się do tego, że w domach gdzie są rozbite rodziny, gdzie samotne matki lub samotni ojcowie samotnie wychowują dzieci tym dzieciom brakuje miłości, są zaniedbane pod względem uczuciowym. Z tego powodu lgną do duchownych i jeszcze dodatkowo tego drugiego człowieka wciągają w pedofilię.

Jednocześnie dotknęły ją słowa dotyczące agresywnych feministek, które jakoby działają przeciwko kościołowi i próbują już w przedszkolu zachęcać dzieci do eksperymentów z własną seksualnością, z własną płcią.

Powódka uznała, że słowa pozwanego odnoszą się bezpośrednio do niej jako osoby samotnie wychowującej dziecko, rozwiedzionej i jednocześnie aktywnej feministce.

W dniu 21 grudnia 2010 r. Sąd Okręgowy w K. orzekł rozwód jej małżeństwa, powierzając obojgu rodzicom władzę rodzicielską nad małoletnim synem i ustalając miejsce pobytu dziecka przy powódce. Powódka jest członkiem dwóch stowarzyszeń: (...) oraz członkiem Ruchu (...).

W dniu 4 listopada 2013 r. do Sądu Rejonowego dla W. wpłynął prywatny akt oskarżenia powódki przeciwko J. M., w którym zarzuciła ona dopuszczenie się przez pozwanego przestępstwa pomówienia z art. 212 § 1 k.c.

Sąd Rejonowy, do którego powódka skierowała akt oskarżenia umorzył postępowanie, z czym nie zgodziła się powódka składając zażalenie na to postanowienie. Ostatecznie Sąd Okręgowy we W. postanowieniem z dnia 31 marca 2014 r. w sprawie IV Kz 94/14 nie uwzględnił zażalenia i zaskarżone postanowienie utrzymał w mocy. W uzasadnieniu swego postanowienia Sąd Okręgowy wskazał na oczywisty brak podstaw do zaskarżenia postanowienia Sądu I instancji w sytuacji, gdy nie zachodziło uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa na szkodę powódki.

Sąd Okręgowy podkreślił w uzasadnieniu swego postanowienia, że użycie przez pozwanego słów „agresywne feministki” czy też „rozwodzący się rodzice” w żaden sposób nie wskazywało, aby podmiotem wypowiedzi pozwanego była powódka.

dowód: kopia wyroku SO wK. z 21.12.2010 r. – k. 50-51, odpis aktu urodzenia małoletniego C. P. – k. 53; kopia postanowienia SO we W. z 31.03.2014 r. IV Kz 94/14 – k. 73-75, potwierdzona za zgodność z oryginałem kopia prywatnego aktu oskarżenia – k. 89-91, treść kazania pozwanego z 16.10.2013 r. – k. 164-167, zeznania powódki M. M. (1) – elektroniczny zapis rozprawy z 9.04.2015 [00:11:20-00:27:02].

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie powołanych wyżej dowodów, które nie budziły wątpliwości. Żadna ze stron nie kwestionowała rzetelności i wiarygodności niepotwierdzonych kserokopii wydruków stron internetowych i innych dokumentów, dlatego też, pomimo niemożności uznania ich za dowody w formie dokumentów, Sąd uznał je za wiarygodne.

Jako wiarygodne Sąd ocenił także zeznania powódki, gdyż rzeczowo i logicznie przedstawiła fakty ze swojego życia dotyczące stanu cywilnego, rodzinnego oraz statusu i aktywności społecznej. Znaczna część zeznań powódki dotyczyła wyznawanego światopoglądu i prezentowanych postaw społecznych, jak również ocenę słów pozwanego.

W sprawie Sąd przeprowadził dowód z przesłuchania stron na podstawie art. 299 k.p.c., zgodnie z którym jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd dla wyjaśnienia tych faktów może dopuścić dowód z przesłuchania stron. Zważyć należy, że istotne w sprawie było ustalenie czy i jakie dobra osobiste powódki zostały naruszone przez pozwanego i dowód z jej przesłuchania był jedynym środkiem, które te okoliczności mógł wyjaśnić. Oczywiście dowód ten miał jedynie charakter uzupełniający i co do zasady nie mógł stanowić samoistnie podstawy do uwzględnienia jej powództwa bez udowodnienia innymi środkami dowodowymi prawdziwości twierdzeń zawartych w pozwie.

Wobec nieusprawiedliwionego niestawiennictwa pozwanego na rozprawie, pomimo wezwania go pod rygorem pominięcia dowodu z zeznań, Sąd na podstawie art. 302 k.p.c. dowód z przesłuchania stron ograniczył do przesłuchania powódki. Podkreślić należy przy tym, że przepisy proceduralne nie przewidują możliwości „zmuszenia” strony do złożenia zeznań (przepisy przewidujące grzywny i przymusowe sprowadzenie do Sądu dotyczą jedynie świadków), zaś jedyną konsekwencją, dla strony niestawiającej się na wezwanie Sądu jest pominięcie dowodu z jej przesłuchania.

Sąd zważył, co następuje:

W procesie cywilnym obowiązkiem powoda jest dokładne określenie żądania (art. 187 § 1 k.p.c.). Sąd po przeprowadzeniu postępowaniu rozstrzyga wyrokiem o zgłoszonym w pozwie żądaniu, nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem (art. 321 § k.p.c.)

Na wstępie zauważyć należy, że w niniejszej sprawie powódka upatrywała swej ochrony prawnej w przepisach związanych z naruszeniem dóbr osobistych, wskazując, że treść część wypowiedzi pozwanego z 16 października 2013 r. doprowadziła do naruszenia jej dóbr osobistych w postaci dobrego imienia jako matki samotnie wychowującej dziecko oraz godności jako działaczki feministycznej.

Według twierdzeń M. M. (1) pozwany miał w swej wypowiedzi zasugerować, że za zjawisko pedofilii są odpowiedzialne feministki, gender i rozwodzący się rodzice a także sądzić, że dzieci w rozwodzących się rodzinach odczuwają mniej miłości i garną się do drugiego człowieka pragnąc miłości.

W toku procesu i prezentując ostateczne stanowisko w sprawie powódka jednakże wyraźnie wskazywała również, że chciałaby aby pozwany wycofał się z powyższych słów, gdyż czynią krzywdę zwłaszcza dzieciom.

Zgodnie z art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. Mając na względzie treść art. 23 k.c., określającego przykładowy katalog dóbr osobistych, zauważyć należy, że godność i dobre imię podlegają ochronie prawnej. Z przytoczonego już art. 24 § 1 k.c. jednoznacznie wynika, że ochrona dóbr osobistych przysługuje jedynie przed działaniem bezprawnym, a więc przede wszystkim działaniem sprzecznym z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego.

Na podstawie art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. W sprawach o ochronę dóbr osobistych ciężar dowodu rozkłada się w ten sposób, że na stronę powodową nakłada obowiązek udowodnienia, że pozwany naruszył jej dobra osobiste. Pozwany natomiast powinien wykazać, że jego działanie naruszające dobra osobiste powoda nie było bezprawne, a więc miało oparcie w przepisach prawa, było zgodne z zasadami współżycia społecznego, było działaniem za zgodą pokrzywdzonego, służyło wykonywaniu prawa podmiotowego w warunkach nie wskazujących na jego nadużycie bądź zmierzało do ochrony uzasadnionego interesu społecznego lub prywatnego.

Z regulacji powyżej wynika także, że w razie niewykazania naruszenia dobra osobistego przez pozwanego bezprzedmiotowe staje badanie bezprawności jego działania.

W tym miejscu należy wyraźnie podkreślić, że niniejszy proces dotyczył wyłącznie naruszenia dóbr osobistych powódki przez pozwanego, poza sferą badania Sąd pozostawały wszelkie powoływane przez powódkę okoliczności, które dotyczyły wątków pobocznych, niezwiązanych z meritem sprawy i niemające znaczenia z punktu widzenia ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy. Istota sporu sprowadziła się bowiem do rozważenia, czy pozwany w swej wypowiedzi z dnia 16 października 2013 r. zawarł słowa, które zarzuciła mu powódka i czy ewentualnie spowodowały one naruszenie dóbr osobistych powódki, a następnie, czy takie zachowanie pozwanego cechowało się bezprawnością w rozumieniu art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c.

Poza przedmiotem sporu w tej sprawie, było dokonanie oceny, czy oraz jakie komentarze spowodowały słowa pozwanego w mediach i społeczeństwie, jak były odbierane i wykorzystane, a także, czy dla kogokolwiek innego były one krzywdzące. Spór w sprawie nie dotyczył też odpowiedzialności Kościoła ani innych grup osób czy środowisk za zjawisko pedofilii.

Przechodząc do oceny prawnej żądań pozwu wskazać należy, że we fragmencie treści spornej wypowiedzi (cytowanej w części uzasadnienia dotyczącej stanu faktycznego) J. M. nie wypowiedział zarzucanych mu przez powódkę słów, a przede wszystkim nie naruszył prawa do swobody wypowiedzi gwarantowanego w aktach normatywnych różnej rangi.

W myśl art. 54 Konstytucji RP każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwani i rozpowszechniania informacji. Także Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wartości

z dnia 4 listopada 1950 r. (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284) w art. 10 statuuje prawo każdego do wolności wyrażania opinii, które to prawo obejmuje, między innymi wolność posiadania poglądów. Wolność wyrażania opinii musi być rozpatrywana też w aspekcie indywidualnym (mikro) jako konieczny element godności i autonomii jednostki. W tym wymiarze łatwo jednak o konflikty o "poziomym" charakterze, bo wykonywanie wolności wyrażania opinii przez jedną osobę może prowadzić do naruszenia praw i wolności innych osób, np. przez naruszenie ich reputacji bądź prywatności, obrazę wartości moralnych czy uczuć religijnych. Władze publiczne muszą tu pełnić funkcję neutralnego arbitra, a to nakłada na nie obowiązek pozytywnego działania

Wolność wypowiedzi traktowana jest jako ostoja demokratycznego społeczeństwa. Nie jest to zasada bezwzględna, dopuszczalna jest bowiem ingerencja w określonych sytuacjach, ale ingerencja ta powinna spełniać określone warunki – legalność, celowość, konieczność. Taki przypadek w rozpatrywanej sprawie nie zachodzi.

Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z dnia 27 maja 2014 r. nr 346/04 stwierdził, że swoboda wypowiedzi stanowi jeden z podstawowych fundamentów demokratycznego społeczeństwa i jeden z podstawowych warunków jego rozwoju oraz samorealizacji jednostek. Wolność wypowiedzi znajduje zastosowanie nie tylko do informacji i poglądów, które są dobrze przyjmowane lub postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz także do tych wypowiedzi, które są obraźliwe, szokują lub przeszkadzają – takie są wymogi pluralizmu tolerancji i otwartości.

Zważyć należy, że pozwany jako wysoki przedstawiciel Kościoła katolickiego miał i ma prawo do publicznego prezentowania zasad i kanonów istotnych dla tego wyznania, w tym dotyczących nierozzerwalności małżeństwa i krytyki postaw feministycznych. Nie wypowiedział on słów, zarzucanych mu przez powódkę (a przynajmniej nie zostało to w procesie dowiedzione).

Nie sposób pominąć okoliczności, że również w aktach prawnych obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej gwarantowane są swobody głoszenia religii, przekonań a ich uzewnętrznienie może podlegać jedynie ograniczeniom ustawowym koniecznym dla ochrony bezpieczeństwa publicznego, porządku, zdrowia lub moralności publicznej albo podstawowych praw i wolności innych osób (art. 2 i 3 ustawy o gwarancji wolności sumienia i wyznania z dnia 17 maja 1989 r. (Dz.U. z 2005 r. Nr 231, poz. 1965, z późn. zm.)). W polskim porządku prawnym funkcjonuje również umowa międzynarodowa, – Konkordat między Stolicą Apostolską w Rzeczpospolitą Polską z dnia 28 lipca 1993 r. (Dz.U. z 1998 r. Nr 51, poz. 318), w którym obie strony zadeklarowały wolę współdziałania na rzecz obrony i poszanowania instytucji małżeństwa i rodziny będących fundamentem społeczeństwa i podkreśliły wartość rodziny, przy czym Stolica Apostolska potwierdziła ze swej strony naukę katolicką o godności i nierozzerwalności małżeństwa (art. 11).

W świetle powyższych regulacji, w ocenie Sądu, pozwany w żadnym fragmencie swej wypowiedzi nie przekroczył dopuszczalnych prawem granic swobody wypowiedzi, a z cytowanych słów nie da się wysnuć wniosku o naruszeniu dóbr osobistych powódki. Treść kazania pozwanego znacznie odbiega od tego co starała się przedstawić Sądowi powódka. Koncentracja M. M. (1) na niesprawdzonych informacjach dotyczących rzekomego fragmentu wypowiedzi pozwanego (i to w treści niemającej nic wspólnego z oryginałem) bez uwzględnienia kontekstu sprawy, uniemożliwił powódce dotarcie do jej sedna i uchwycenie sensu.

Aby ochrona dobrego imienia była realna trzeba uwzględnić całość i okoliczności związanych z wypowiedzią, możliwych do uchwycenia przez przeciętnego odbiorcę, co podkreślił Sąd Najwyższy z wyroku z dnia 3.09.2009 sygn. I CSK 44/09.

Nadinterpretacja słów pozwanego dokonana przez powódkę miała najpewniej źródło w tym, że sformułowała swoje żądanie opierając się na przekazach medialnych, opiniach innych osób, rzekomych cytatach medialnych słów pozwanego – sama nie słyszała całości wypowiedzi pozwanego, bez zadania sobie trudu weryfikacji rzetelności uzyskanych informacji. Co więcej nie uwzględniła kontekstu sytuacyjnego w jakim zostały użyte. J. M. odniósł się w części swego kazania do kwestii pojmowania miłości, roli jaka pełnić powinna we współczesnym świecie i wskazał na zagrożenia dla niej jakie, w jego ocenie, niesie obecna rzeczywistość. Analiza treści kazania nie uprawnia do wysnucia wniosku, że pozwany miał na celu uczynienie odpowiedzialnymi za zjawisko pedofilii rozwodzających się rodziców, czy

feministki, w ocenie Sądu nie może świadczyć o tym fragment dotyczący nadużyć dorosłych wobec dzieci i konieczność mówienia o tym, jak również to, że nikt nie upomina się za dziećmi cierpiącymi przez brak miłości rozwodzących się rodziców.

Zdziwienie Sądu budzi okoliczność, że słowa te miałyby naruszyć dobra osobiste powódki, która twierdzi, że w czasie rozvodu dzieci przeżywają jedynie stres, a rozwodzący się rodzice zawsze tak samo kochają swoje dzieci. Z pewnością taki pogląd powódki wynika z braku większych doświadczeń w zakresie przebiegu konfliktów rodzinnych w sprawach rozwodowych, chociaż powszechnie znane i nagłaśniane medialnie są sprawy, w których dzieci rozwodzących się rodziców traktowane są przedmiotowo i stanowią „karty przetargowe”, a nie podmiot uczuć.

Podkreślenia wymaga, że dla ustalenia faktu naruszenia dobra osobistego nie może być miarodajny wyłącznie stan uczuć oraz miara indywidualnej wrażliwości powódki lecz także kontekst społeczny, a zwłaszcza odbiór kwestionowanych słów w środowisku, w którym je wypowiedziano. (vide: wyrok Sądu Najwyższego z 23.05.2002 sygn. IV KKN 1076/00). O tym jaki był odbiór słów pozwanego w środowisku katolickim może świadczyć choćby fakt, że kilkadziesiąt osób złożyło chęć przystąpienia do sprawy po stronie pozwanego w charakterze interwenienta ubocznego, jednoznacznie popierając jego działania.

Powyższe ma szczególne znaczenie w przypadku powoływania się przez stronę powodową na naruszenie dobrego imienia, a więc zewnętrznego odbioru zaistniałej sytuacji przez ogół społeczność. Wprawdzie Sąd nie ma wątpliwości co do tego, że informacje o słowach pozwanego zostały rozpowszechnione, były interpretowane i komentowane to jednak brak jest podstaw do uznania, stały się przyczyną naruszenia dóbr osobistych powódki. Okoliczność taka nie wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sama powódka akcentowała raczej wpływ wypowiedzi pozwanego na postępowanie innych kapłanów, a zaprezentowane przez nią wydruki stron internetowych w żadnym fragmencie nie odnoszą się do jej osoby.

Powódka uznała, że wypowiedź pozwanego dotyczyła bezpośrednio jej jako członka grupy „rozwodzących się rodziców” i feministki. Wskazać trzeba jednak, iż zgodnie z powoływany przez powódkę poglądem Sądu Najwyższego wyrażonym w uzasadnieniu wyroku z dnia 21 września 2006 r. w sprawie I CSK 118/06 (OSNC z 2007 r. Nr 5, poz. 77) roszczenie służące ochronie czci aktualizuje się, w chwili zagrożenia lub naruszenia określonym działaniem czci konkretnej osoby, jeżeli dana wypowiedź nie dotyczy konkretnej osoby, nie dochodzi na naruszenia czci. Zniesławiająca wypowiedź musi się więc odnosić do oznaczonego lub dającego się oznaczyć podmiotu prawa, a powód musi wykazać, że jest osobą, którą zniesławiono. W rezultacie, w przypadku zniesławiającego zarzutu pod adresem większej zbiorowo określonych osób, czy tzw. kolektywanego znieważenia, osoba wchodząca w skład danej zbiorowości może domagać się ochrony swoich dóbr osobistych tylko wtedy, gdy jest możliwe stanowce ustalenie, że zniesławiająca wypowiedź jej dotyczyła. Dla identyfikacji określonej osoby jako podmiotu naruszonych praw osobistych zarzutem pod adresem większej liczby zbiorowo określonych osób nie wystarcza stwierdzenie przynależności do danej grupy. Twierdzenie, że wypowiedź skierowana pod adresem grupy lub grupy o niedającym się precyzyjnie oznaczyć składzie osobowym dotyczyła konkretnego jej członka, można uznać za uzasadnione w razie udowodnienia, iż dotyczyła ona wszystkich bez wyjątku członków grupy lub konkretnej osoby wchodzącej w skład grupy.

Podzielając powyższe stanowisko w całości, Sąd uznał, że powódka nie tylko nie wykazała, że słowa pozwanego skierowane były w wszystkich członków bliżej nieokreślonej grupy „rozwodzących się rodziców) czy feministek, ale także faktu, że były one skierowane konkretnie do niej. Przede wszystkim zaś powódka nie wykazała nawet, że przypisywane pozwanemu przez nią słowa zostały wypowiedziane, co czyni powództwo bezzasadnym.

Wobec ustalenia przez Sąd, że pozwany swą wypowiedzią nie naruszył dóbr osobistych powódki, bezprzedmiotowe było badanie okoliczności dotyczących ewentualnej bezprawności jego działania.

Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i godności powódki przez pozwanego i dlatego powództwo jako niespełniające przesłanek określonych w przepisach, o których była mowa w powołanych powyżej przepisach, w szczególności art. 23 i 34 k.c., zostało oddalone.

Wobec okoliczności, że powódka przegrała sprawę, Sąd na podstawie art. 98 k.p.c. obciążył powódkę obowiązkiem zwrotu pozwanemu kosztów procesu obejmujących koszty zastępstwa prawnego.

Zgodnie z § 11 ust.2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U . 2013,461 t.j.), stawki, o których mowa w ust. 1 pkt 1, 2 i 18, nie obejmują opłat od roszczeń majątkowych dochodzonych łącznie. Oznacza to, że w przypadku dochodzenia przez powoda w ramach ochrony dóbr osobistych – jak w sprawie niniejszej - roszczeń majątkowych i niemajątkowych wynagrodzenie adwokata ustala się sumując wynagrodzenie za roszczenie niemajątkowe (§11 ust,1 pkt 2 - 360 złotych) i wynagrodzenie za roszczenie majątkowe (§. 6 ust. 2 – 180 złotych). Tak ustalone wynagrodzenie, stanowi koszty niezbędne do celowej obrony w rozumieniu art. 98 §.1 k.p.c.